

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

**Redakcja i Administracja:** Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Rademsko, ul. Brzeźnicka 1

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadrukowane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Długi zagraniczne Polski

Przyjęło się w opinii publicznej polskiej, że dług państwowy niski jest probierzem dobrego stanu ekonomicznego państwa i że wobec tego nasz stan w tej dziedzinie jest więcej niż dobry, bowiem Polska ciągnie się w ogonie państw dłużniczych świata. Ten nieco uproszczony pogląd na sprawę nie jest słuszny, chociaż do pewnego stopnia usprawiedliwiony działalnością państw dłużniczych, zwłaszcza w okresie powojennym, kiedy to cały ich szereg w obawie przed konsekwencjami ekonomicznymi zwałował zaciągnięte zobowiązania. Mamy na myśli wypowiedzenie zobowiązań dłużniczych przez niektóre państwa w dobie rewolucji rosyjskiej i po niej, który to fakt stał się przyczyną bezpośredniego załamania się stanu zaufania w świecie zjawisk gospodarczych a co zatem i wzrostu kryzysu gospodarczego świata.

Samo zapożyczanie się nie dowodzi o złej sytuacji gospodarczej państwa, niekiedy podyktowane, ono jest gwałtownym rozwojem sił produkcyjnych kraju.

Kraj wzmagał się tempa rozbudowy, zmuszony koniecznościami inwestowania kapitałowego i technicznego zarzuca politykę samowystarczalności kapitałów i przechodzi na szeroko zakrojoną politykę współpracy z zagranicą.

W tego rodzaju sytuacji mówić o pożyczonych pieniądzach, jako o ciężarze tylko dla kraju, byłoby grubą przesadą.

Mamy tu raczej do czynienia z czynnikiem powszechnego zaufania i sympatii do budowanego dzieła a nie odwrotnie. Natomiast tam, gdzie państwo dłużnicze nie rozszerza ram swojej działalności gospodarczej, małe zadłużenie jest w poważnej mierze dowodem zdrowej polityki gospodarczej, jaką ono uprawia. Zachodzi tedy pytanie, czy sytuacja Polski nie jest podobną do ostatniego typu państwa dłużniczego?

Nie! Polska znajduje się w szczególnej sytuacji ekonomicznej, którą należałoby określić, jako pozostawanie w stadium przejściowym od agraryzmu do industrializacji.

Obecne położenie wewnętrzno-polityczne Polski jest nienaturalne. Z jednej strony nadmierny przyrost naturalny ludności i nadmiernie rozbudowany stan małorolnego chłopstwa, z drugiej przester wielko-rolnej własności i niedostateczny rozwój uprzemysłowienia kraju czynią z nas curiosum w Europie nowoczesnej.

Taki stan musi być przelemany. Uczynić to możemy wyłącznie drogą planowej przebudowy struktury gospodarczej kraju, z kraju o ustroju agrarno-feudalnym w nowoczesne państwo przemysłowo-rolne i dlatego do nasza mała (względnie) pozycja długów zagranicznych nie jest wyjątkowo pocieszająca, ale wysoce niepokojąca.

Nasz państwowy dług zagraniczny wynosił w dniu 1 stycznia 1934 r. ogółem 3544 milionów złotych. Dług ten dzielił się na pożyczki emisyjne — 1.010 milj. zł., zadłużenie wobec rządów różnych państw — 2.209 milj. zł. i długi poaustriackie i powęgierskie — 179.8 milj. zł.

Poszczególne pozycje długu tego w

## Hiszpania w odmetach krwawej wojny domowej.

**Zacięte walki rewolucjonistów z policją i wojskiem. — Proklamowanie republik Katalońskiej i Baskijskiej. — Armaty przeciwko rewolucjonistom. Aresztowanie rządu katalońskiego. — Rewolucja ogarnia również Marokko hiszpańskie. — Stan oblężenia.**

**MADRYT.** W ciągu soboty i niedzieli ruch rewolucyjny w Hiszpanii przybrał niezwykle gorący charakter. W całym kraju dochodziło do krwawych starć między rewolucjonistami a policją i gwardią cywilną, której przybyły na pomoc oddziały wojska. Do tłumienia rozruchów używano samolotów bombowych i armat. Budynki publiczne, na które w wielu miejscowościach rzucano bomby, obsadzone zostały przez wojsko. Na ulicach ustawione są wszędzie karabiny maszynowe. Liczba zabitych i rannych w wyniku starć nie została ustalona, w każdym bądź razie liczba ofiar wynosi ponad 1.000 osób.

**BARCELONA.** W sobotę wieczorem proklamowano tu republikę katalońską pod nazwą „państwo katalońskie federalnej republiki hiszpańskiej”.

Proklamacja republiki odbyła się z balkonu pałacu Generalidad. Prezydent Campans odczytał oświadczenie, wyrażające wolę rządu katalońskiego obrony republiki oraz decyzję zerwania z obecnym rządem w Madrycie. Rząd — do dziś Campans — proklamuje wolne państwo związku republik iberyjskich.

Przed pałacem olbrzymie tłumy publiczności urządziły wielką manifestację na cześć nowej republiki.

Połączenia telefoniczne między Barceloną a Madrytem zostały przerwane.

**MADRYT.** Proklamowanie niezależnego państwa katalońskiego było początkiem groźnych walk, które rozegrały się

na terenie Barcelony i Katalonii. Główny dowódca wojsk rządowych na terenie Katalonii gen Batet rozpoczął energiczną akcję, celem stłumienia rewolucyjno-separatystycznego ruchu katalońskiego. Artyleria bombardowała pałac Generalidad, gdzie zebrał się członkowie rewolucyjnego rządu katalońskiego z Campansem na czele.

Poza bombardowaniem pałacu wojska rządowe ostrzeliwały również z artylerii ośrodki, w których gromadzili się separatysty katalońscy.

Campans, zrezygnowawszy z akcji oporu, poddał się w nocy gen. Batet. Na decyzję Campansa wpłynąć miały wiadomości, jakie nadeszły do Barcelony, iż rząd premiera Lerroux już opanował sytuację w całym kraju.

B. premier hiszpański Azana, który został ogłoszony kierownikiem rewolucyjnego rządu katalońskiego, ukrył się.

Campans został aresztowany, jak również aresztowano członków rządu katalońskiego, burmistrza miasta i członków rady miejskiej, którzy znajdowali się w gmachu Generalidad.

Skutkiem całonocnych walk padło około 30 osób.

Władze wojskowe przeprowadziły liczne aresztowania.

W Gerone doszło również do poważnych walk między wojskami rządowymi a rewolucjonistami katalońskimi. Zabito

5 oficerów wojsk rządowych, w tym jednego generała. Gen. Batet na czele wojska udał się do Gerone celem opowania sytuacji.

W całej Hiszpanii ogłoszono stan oblężenia.

**MADRYT.** Walki uliczne między powstańcami a policją zaostrzyły się. Usiłowanie wysadzić w powietrze koszar gwardji cywilnej. Napastników odparto jednak z poważnymi stratami.

W centrum miasta miały miejsce krwawe walki między policją i wojskiem oraz rewolucjonistami.

Apropozycja Madrytu natrafia na poważne trudności. Przed sklepami żywnościowymi i piekarniami formują się długie ogonki.

**MADRYT.** W okręgu biskajskim uzbrojone grupy rewolucjonistów oparowały poszczególne drogi, korzystając z tego, że policję i wojsko odwołano do ośrodków przemysłowych i strategicznych.

W Berneo rewolucjoniści proklamowali republikę baskijską i wywiesili czerwony sztandar. Przybyłe posiłki wojskowe przywracają porządek.

**MADRYT.** Rezydent generalny Maroka hiszpańskiego podał się do dymisji. Powodem tego kroku jest rozszerzenie się ruchu strajkowego na Ceutę oraz ważniejsze ośrodki Marokka hiszpańskiego.

## Zjednoczenie ruchu zawodowego. we Francji.

**PARYZ.** Komitet główny gener. Konfederacji pracy po 2-dniowych obradach powziął uchwałę połączenia się z pozostałą pod wpływami komunistów związkową Konfederacją pracy. Bazą jednności ruchu zawodowego ma być dawna generalna konfederacja pracy.

Komitet uchwalił, iż mają być zapewnione niezależności związków zawodowych od partji politycznych, sekt filozoficznych i jakichkolwiek ugrupowań zewnętrznych, a także od rządu. Podstawą życia organizacji zawodowych ma być demokracja syndykalistyczna.

Zrzeszone w generalnej Konfederacji

pracy syndykaty gotowe są wejść w ścisły kontakt z syndykatami związkowymi w celu realizacji organizacyjnej całości.

Ponieważ decyzja powzięta przez komitet konfederacji różni się w niektórych szczegółach od stanowiska związkowców, ma być wyłoniona specjalna komisja, która te szczegóły uzgodni. W razie dojścia do porozumienia, zostanie zwołany nadzwyczajny kongres.

Po utworzeniu wspólnego frontu socjalistyczno-komunistycznego w dziedzinie politycznej, nastąpiła w zasadzie unifikacja ruchu robotniczo-zawodowego we Francji.

## Potworne morderstwo rabunkowe w Żywcu.

**ŻYWIEC.** W sobotę o godz. 20-ej dokonano w Żywcu morderstwa rabunkowego w mieszkaniu 63-letniej bezdzietnej wdowy, właścicielki sklepu przybiorów piśmiennych, Ehrlichowej, mieszczącej się w dzielnicy Zabłocie.

Dwaj bandyci wkradli się przez sieni do sklepu. Gdy Ehrlichowa wraz ze służącą, Leokadią Szymańską, weszły do sklepu, bandyci rzucili się na bezbronne kobiety i poczęli je na podłodze dusić. W przypuszczeniu, że obie kobiety

nie żyją, przystąpili do rabunku, zabierając z kasy przy pomocy znalezionych kluczy kasetkę z drogocenną biżuterią i kilka tysięcy złotych w gotówce, poczem zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo. Ehrlichowa została na miejscu zamordowana, zaś jej służąca po dwugodzinach powróciła do przytomności i wybiegła na ulicę, alarmując policję. Służącą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Policja wszczęła dochodzenia przy

Najsmaczniejsza kuchnia!  
Najtańsze ceny!  
Najlepsza obsługa!  
Salonowa orkiestra!

**RESTAURACJA „UL”**  
Al. Wolności 2.      Telefon 23 — 67.

WYDAJE

Śniadania wiedeńskie od 70 groszy,  
Obiady domowe od zł. 1.10,  
Gorące zakąski barowe od 40 groszy,  
Trunki po cenach najniższych.



# CAFE „ROMA” Najwytworniejsze ciastka dla znawców.

Aromatyczna i smaczna kawa. —

# CAFE „ROMA”

czem z Bielska sprowadzono wywiadowcę z psem policyjnym. Dokonano licznych aresztowań.

## Parafowanie polsko-niemieckiego układu kompensacyjnego

WARSZAWA. W sobotę nastąpiło parafowanie układu kompensacyjno-rachunkowego między Polską a Niemcami.

Umowa została zawarta na rok i obejmuje, jeśli chodzi o wywóz z Polski, drzewo, masło, jaja, gęsi i spirytus, ogółem za 23 500 000 zł. Na tę samą kwotę Niemcy będą mogli wyeksportować do Polski produkty przemysłowe.

## Doroczny zjazd beliniaków.

WARSZAWA. Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd koła b. żołnierzy 1 p. ułanów legionów polskich Beliny.

W godzinach rannych w kościele garnizonowym odbyło się uroczyste na bożeństwo, poczem pan premier Kozłowski dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w kościele ku czci poległych i zmarłych beliniaków.

Po zagajeniu zjazdu przez gen. Wieniawę-Długoszewskiego uchwalono wysłać depesze hołdowniczą do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, a następnie dokonano wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

O godz. 20-tej w kasynie urzędników państwowych odbyła się wspólna wieczerza koleżeńska.

## 20 protokołów przeciw nielojalnym fabrykantom.

ŁÓDŹ. W sobotę wydelegowani do Łodzi przez Min. Opieki Społ. inspektorowie pracy prowadzili w dalszym ciągu ilustrację przedsiębiorstw łódzkich.

Kontrola odbywała się w asyście przedstawicieli związków zaw. oraz policji. Inspektorowie sporządzili dalszych 20 protokołów z właścicielami fabryk za niestosowanie się do przepisów. Dalsze ilustracje odbywać się będą w poniedziałek.

## Katastrofa lotnicza pod Kielcami.

Pilot zabity, obserwator ciężko ranny.

KIELCE. — W Zagnańsku w odległości półtora kilometra od Kielc, samolot, w którym znajdował się pilot por. żandarmerji Horski i obserwator kapral Kazimierz Zuchowski z 1 p. l., skutkiem gęstej mgły stracił orientację i zmuszony był do lądowania. W czasie lądowania samolot runął na wierzchołki sosen w lesie państwowym.

Pilot por. żandarmerji Horski został zabity na miejscu. Kapral Zuchowski został ciężko ranny i przewieziony do szpitala w Kielcach. Samolot jest rozbity.

Na wierzchołkach sosen pozostały strzępy skrzydeł samolotu, a kadłub runął w gęstwinę leśną.

## Jeszcze jedna ofiara katastrofy zmarła.

KRAKÓW. Do liczby śmiertelnych ofiar katastrofy doszła jeszcze jedna, a mianowicie 33-letni pracownik kolei z Tarnowskich Gór, Wiktor Zarzycki.

Był on jednym z ciężko rannych w katastrofie kolejowej pod Krzeszowicami i przebywał na leczeniu na oddziale chirurgicznym w szpitalu św. Łazarza.

W piątek odprowadzono na cmentarz podgórski zwłoki jednej z ofiar katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami, s. p. mgr. Adama Pańkowskiego.

## KINO „EDEN” Aleja 12

Poraz pierwszy razem na ekranie uosobienie wdzięku i urody — fascynująca **Lili Damita** i powszechny ulubieniec **Henri Garat** w nowym wielkim filmie FOXA

**Skradziono Człowieka!**

Nad program: Dodatki dźwiękowe.

## SALON MÓD DAMSKICH

## MAISON-MODERNE

Częstochowa, Kilińskiego 13.

Wykonuje najwykwintniejszą garderobę damską, według najnowszych zagranicznych żurnali. Złoty medal. Dyplomy z Paryża. CENY PRZYSTĘPNE.

## Strasliwy pożar w Borysławiu

BORYSŁAW. Wczoraj około godz. 3 nad ranem wybuchł w Borysławiu olbrzymi pożar w magazynach centralnych koncernu naftowego „Małopolska”.

Plomienie objęły z gwałtowną szybkością 4 główne obiekty, gdzie znajdowało się bardzo wiele cennych materiałów i narzędzi technicznych, które uległy zniszczeniu. Ocalał jedynie magazyn ze starymi narzędziami wiertniczymi.

Pożar zdołano jednak zlokalizować. Sumę szkód, wyrządzonych przez pożar oceniają na przeszło milion złotych.

## Smiercionośne pioruny nad Kielcami.

KIELCE. W nocy nad Kielcami i okolicą przeszła gwałtowna burza deszczowa z piorunami. W Węgrzowie, pow. kieleckiego w czasie burzy piorun uderzył w dom Stanisława Wasilewskiego, zabijając na miejscu 28 letnią jego żonę Mariannę.

## Zawodowy łowca posagów. Zdemaskowany przy 7-ch zaręczynach.

ROWNE Chaim Kopman z Kobrynia uczynił sobie proceder z zawierania małżeństw i wyludniania posagów od swych żon, które po krótkim pożyciu opuszczały i znikły.

Pomysłowy oszust grasował od dłuższego czasu po miastach i miasteczkach województwa poleskiego, wołyńskiego i lubelskiego, aż dosięgła go ręka sprawiedliwości w Ludwipolu na Wołyniu.

Przybywszy do tej miejscowości Kopman zaczął się starać o rękę siódmej z kolei małżonki, córki miejscowego zamożnego kupca. Młodzi doszli szybko do porozumienia, rodzice zaś panny nie czynili żadnych przeszkód.

Sprawiono zaręczyny, w czasie których bomba pękła. Wśród gości zjawiała się nagle nieznaną kobietą, która przystąpiwszy do narzeczonego wymierzyła mu dwa sierzyste policzki i obrzuciła gradem obelg.

Okazało się, że była to trzecia żona Kopmana, która tropiąc niewiernego małżonka trafiła do Ludwipola.

Oszust został aresztowany.

## Aresztowanie wójta żerującego na powodzienach.

TARNÓW. Już od dłuższego czasu mieszkańcy wsi Błonie koło Tarnowa uskarżali się, że przydzielane im dary z komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi są zbyt skąpe. Wszczęte w tej sprawie dochodzenia ujawniły, że tamtejszy wójt, niejaki Jan Sury, jako prezes miejscowego komitetu powodziowego, systematycznie przywłaszczał sobie dary, które zostały mu powierzone do rozdziału między tamtejszą ludność.

Na polecenie prokuratora policja aresztowała nieuczciwego wójta, którego odstawiono do więzienia w Tarnowie.

## „Katolicko-narodowy kościół niemiecki”.

BERLIN. Organ katolicki „Germania” donosi o powstaniu w Essen nowego związku pod nazwą „Katolicki narodowy ruch kościelny”, do którego przyjmowani są Niemcy chrześcijanie bez różnicy wyznania.

Jako cel swych dążeń nowy związek ogłasza stworzenie „Katolickiego niemieckiego kościoła narodowego” z niezależnym od Rzymu biskupem na czele oraz z językiem niemieckim w liturgii kościelnej.

## Wielka mowa polityczna Mussoliniego w Medjolanie.

KZYM. Na zakończenie 3-dniowego pobytu w Medjolanie Mussolini wygłosił na placu katedralnym wobec wielotysięcznych tłumów wielką mowę polityczną, która była transmitowana przez radio.

Mussolini w swej mowie zajął się przede wszystkim zagadnieniami gospodarczymi. Potępia liberalny system gospodarki i wypowiada się przeciwko upaństwowieniu gospodarstwa narodowego, gdyż musiałoby to pociągnąć za sobą ogromne powiększenie szeregów pracowników państwowych. Jedyną próbą rozwiązania trudności gospodarczych jest, według Mussaliniego, ustrój kooperacyjny oparty o samodyscyplinę produkcji.

W części drugiej, poświęconej polityce międzynarodowej, zwracając uwagę słowa premiera włoskiego pod adresem Jugosławii. Mussolini oświadcza, że nie ma wielkich możliwości polepszenia stosunków z tym krajem dopóki trwają polemiki, raniące miłość własną Włoch.

Przechodząc do sprawy austriackiej Mussolini oświadcza: Broniliśmy i będziemy bronili niepodległości republiki austriackiej, niepodległości, okupionej krwią kanclerza, który był małego wzrostu, ale wielki sercem i duchem.

## Walka z kościołem w Meksyku

MEKSYK. Na podstawie rozporządzenia, ogłoszonego w dzisiejszym dzienniku urzędowym, 12 kościołów w stanach Chiapas oraz Cholim ma być zamkniętych. Zarządzenie to pozostaje w związku ze wzmożoną w ostatnim czasie akcją kół ateistycznych, które dążą do wywołania otwartej walki z kościołem katolickim.

## W kilku wierszach.

— B. przewodniczący komitetu wykonawczego Str. Ludowego, poseł dr. Wrona wystosował do władz Str. Ludowego pismo, w którym zawiadamia, że występuje ze stronnictwa.

— Wczoraj przy licznych udziałach miejscowej ludności odbyło się na t. zw. Hubie na Dunajcu uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowbudowanego mostu drewnianego, długości 105 mtr. na drodze między Nowym Targiem a Szczawnicą. Most ten ma duże znaczenie turystyczne.

— Donoszą, że w czasie zderzenia się 2-ch parowców, utrzymujących stałą komunikację pomiędzy Stambulem i wyspami Książęcimi, zginęło 40 osób.

— Na skutek porozumienia między włoskim podsekretarzem stanu Suvi chem a ambasadorem francuskim w Rzymie, podróż ministra Barthou do Rzymu została zasadniczo wyznaczona na dzień 3 listopada r. b.

— Ministerstwo Opieki Społecznej zatwierdziło projekt fundacji wieczystej Instytutu Balneologicznego w Krakowie.

## Kino „LUNA”

Film arcydzieło, który przewyższył wszelkie sukcesy kinematografii światowej

## Przedmieście

Najcudniejszy film łez i uśmiechów.

W rolach głównych:

WALLACE BEERY

JACKIE COOPER

I FAY WRAY

Nad program:

Dodatki dźwiękowe

I Tygodnik Paramountu

## Kup los

do I-ej klasy

w znanej i szczęśliwej

KOLEKTURZE

gdzie padł

zł. 1.000.000

(milion)

J. WEKSLER

Aleja 6, tel. 11-55

## KRONIKA.

### KALENDARZYK

Wtorek 9 października. Dyonizego. Wschód słońca o g. 5.56. Zachód o g. 17.06

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

### Urzędnicy Ubezp. Społecznej serdecznie żegnali swego byłego zwierzchnika

W sobotę wieczorem urzędnicy Ubezpieczalni Społecznej żegnali opuszczającego nasze miasto dyr. Matulę skromną ucztą w lokalu T-wa Przyjaciół Francji. W pożegnaniu wzięło udział również kilku przedstawicieli świata lekarskiego.

Na pamiątkę prawdziwie przyjacielskich węzłów, jakie dyr. Matula potrafił nawiązać ze swymi podwładnymi wręcono mu upominek w postaci papierośnicy z następującą dedykacją: „W dowód pamięci i uczucia przywiązania członkowie Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Częstochowie.”

Bankiet odbył się w bardzo miłym i serdecznym nastroju. Wygłoszono szereg przemówień, z których przebiła się uczucie szczerego żalu z powodu przymusowej rozłąki z dobrym i całym zwierzchnikiem, który, jak to było wyraźnie podkreślone, był uosobioną mądrą i życzliwą wyrozumiałością i w każdym podwładnym umiał uszanować godność ludzką.

Odpowiadając na liczne przemówienia, dyr. Matula w pełnych uczucia słowach żegnał swoich byłych podwładnych, dziękując im za wzorową lojalną współpracę, prosząc ich, aby takim samem zaufaniem i gorliwą współpracą darzyli jego następcę i w końcu z nutą głębokiego wzruszenia w głosie oświadczył, że do końca życia zachowa we wdzięcznej pamięci ludzi, którzy pracowali z nim razem przez 4 lata na terenie z początku Kasy Chorych, a następnie Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie.

### W piątek uroczyste pożegnanie dyr. Matuli.

W piątek wieczorem miejscowe społeczeństwo z przedstawicielami władz, organizacji i instytucji na czele, uroczystie pożegna opuszczającego Częstochowę dyr. Matulę. Uroczyste pożegnanie odbędzie się w Teatrze Kameralnym podczas premiery nowej sztuki.

### Zatrudnianie emerytów w służbie samorządowej.

Prezydium Zarządzenia Związku zawodowych pracowników miejskich R. P. zabiega w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych o wydanie zarządzenia w sprawie niezatrudniania w służbie samorządowej dobrze sytuowanych emerytów oraz przenoszenia w stan spoczynku osób, które mają wyśłużoną pełną emeryturę w służbie samorządowej.



**Zbiórka ofiar na powodzian.** — W związku ze zbliżającą się zimą zagadnienie dalszej pomocy powodzianom nabiera szczególnej doniosłości.

Tysiące ludzi, którzy w katastrofie powodzi utracili cały swój dobytek, czeka na najskromniejszy bodaj przydział, byle przetrwać ciężki czas zimy.

W dniach 15—25 bm. na terenie naszego miasta odbędzie się wielka zbiórka ofiar i darów w naturze na powodzian.

Szczególnie pożądane są ciepła odzież, bielizna i obuwie. Zbiórka przeprowadzona zostanie przez organizację kobiecą w porozumieniu z miejskim komitetem pomocy powodzianom z przewodniczącą prezydentową Mackiewiczową na czele.

**Kontrola poborowych, chorych na gruźlicę.** Lekarze powiatowi, biorący udział w komisjach poborowych, otrzymali zalecenie przesyłania przychodniom przeciwgruźliczym wykazów chorych i zagrożonych gruźlicą, zbadanych przez komisje poborowe. W razie stawiania się na ponowne badanie osób, które uzyskały odroczenie z powodu nie zadowalającego stanu płuc, opinie lekarzy przychodni nadysłane będą komisjom poborowym.

**Poczta poświadczać będzie pobyt uczestników zawodów sportowych.** Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało w uwzględnieniu rozwoju sportu, rozporządzenie w sprawie stempowania zaświadczających zawodnikom, biorącym udział w rozmaitych imprezach sportowych. Często zachodzą bowiem wypadki zwracania się zawodników do urzędów pocztowych o potwierdzenie pobytu w danej miejscowości. W związku z tem ministerstwo zezwoliło raczelnikom wszystkich urzędów pocztowych i ich zastępcom na udzielanie zaświadczających uczestnikom wyścigów samochodowych, kolarskich, biegów, spływów kajakowych itp. Zaświadczanie odbywać się będzie przez odcisnięcie pieczęci pocztowych na kartach klubowych i umieszczenie adnotacji, że zawodnik o wskazanym imieniu i nazwisku zgłosił swój pobyt w określonym dniu i o określonej godzinie. Urzędy pocztowe wyznaczają w takich wypadkach od sportowców przedstawienia dowodów osobistych.

**„Polska jesień” w gimnazjum im. H. Sienkiewicza.** W bajecznym nastroju pogodnej, pięknej jesieni, wyczerpanej sztuką dekoracyjną spędziliśmy w ubiegłą sobotę w gościnnej sali gimnazjum im. Sienkiewicza, gdzie zjednoczone patronaty rodzicielskie urządziły „Czarną Kawę” towarzyską, przeznaczając dochód na samopomoc uczniowską tego gimnazjum. Podkreślić trzeba naprawdę artystyczną dekorację sali, spływającą mury w powaby polskiej jesieni utrzymane w czerwono-złoty barwach i jesiennych liści winnego krzewu. Szczególnie pięknie wyglądały utkane na suficie pajęczki nitki babiego lata ze sztucznego jedwabiu. Gros zasług spada za te dekoracje na inż. Artura Franke. Pomiedzy skrzętnymi gospodyniami zauważyliśmy panie z patronatu: pp. Bzowską, Chodorowską, Mąkoszową, Jagodzińską, Ciechanowiczową, Molicką, Jędrzejczykówną, Stępakową, Helmanową, Dawidowiczową, Grejniecówną i wiele innych pań z towarzystwa. Wspólnym wysiłkiem utworzony bufet był doskonale zaopatrzony, ceny tanie, więc też cieszył się wielkim powodzeniem.

Do tańca ochotczo przygrywała orkiestra 27 p. p. Frekwencja duża.

**Dr. A. WOLBERG**  
powrócił  
CHOROBY SKÓRNO-WENERYCZNE  
ordynuje codziennie o godz. 5—8  
ul. ALEJA KOŚCIUSZKI Nr. 28  
(róg Jasnogórskiej), tel. 1367.

**Karaluchy, pluskwy**

i inne robactwo gruntownie tępi  
proszek „Morant”

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

## Intensywna propaganda w Austrii za pielgrzymkami do Częstochowy.

W ostatnich czasach na terenie Austrii szerzy się propaganda Częstochowy. W wielu miejscowościach, a zwłaszcza w Wiedniu dość często wygłaszane są odczyty o naszym mieście, przyczem prelegenci zachęcają do organizowania wycieczek do Częstochowy.

Ogledaj, staraniem redakcji dzienników katolickich „Reichspost” i „Kleiner Volksblatt” odbył się we Wiedniu w sali „Uranji” odczyt o Częstochowie, wygłoszony przez jednego z uczestników pielgrzymki katolików austriackich, która przed niedawnym czasem bawiła na Jasnej Górze.

Odczyt ilustrowany był zdjęciami fotograficznymi i dźwiękowymi, dokonanymi przez uczestników pielgrzym-

ki austriackiej. Odczyt utrzymany w tonie niezwykle serdecznym, obejmował całokształt historii tego sanktuarium duchowego. Polski zobrazował szczerholowo nastroje w Częstochowie, oraz zapal religijny z jakim cała ludność Polski odnosi się do klasztoru na Jasnej Górze i cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Odczyt powyższy powtórzony będzie we wszystkich innych miastach austriackich.

Obecnie uprawiana jest w Wiedniu intensywna propaganda za zorganizowaniem drugiej pielgrzymki katolików austriackich do naszego miasta. Pielgrzymka ta odbędzie się w czasie Zielonych Świąt.

## Uroczysty propagandowy pochód działwy szkolnej.

Gromadnie wyległy na ulice, aby za protestować przeciwko ciasnym i dusznym izbom szkolnym, w których bezślesne nęcieli niewoli gasną żywe barwy ich twarzyczek i męczą się słabe piersi, złąknione świeżego powietrza, wysypały się na ulice jasne, płowe i ciemne główki, aby zanieść do starszych prośbę — błaganie, wyrażone w języku zwiezłych napisów na transparentach, prośbę o zdrowe, widne i czyste pomieszczenia szkolne.

Wzruszająca w swej prostocie była wymowa tych napisów: „Żędamy zdrowia szkoły”, „Daj tatusiu 10 groszy na szkołę”, „Jesteśmy przyszłością narodu”, „Zdrowe dzieci to szczęście i przyszłość narodu i państwa”.

Szczególną uwagę zwróciły dwa kontrastowe wyobrażenia: szkoły takiej, ja-

ką powinna być, i przesmutnego lokalu zasługującego tylko na nazwę klatki więziennej „złoty” dziecięcych lat.

Niosły je dzieci ze szkoły Nr. 1, mieszczące się w naprawdę dość opłakanej ruderze.

Ogólne szare tło pochodu gorętszą żywszą nutą przerywały grupy działwy w malowniczych strojach ludowych, a w szczególności otwierająca pochód czwórka hoźych krakowiaków i krakowianek.

Pochód był jaknajlepszą reklamą dla odbywającej się na ulicach miasta kwesty na Towarzystwo Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. To też do skarbonek kwestarek żywiej zaczęły się sypać datki, poczynając od najskromniejszych, iście przysłowiowych groszy wdowich.

## Wczorajsze zawody konne i pokazy artyleryjskie 7 p. a. l-u.

Wczorajsze zawody stanowiły piękne zakończenie uroczystości jubileuszowych 7 p. a. l-u. Pomimo dość posępnego poranku, niebo w południe rozblekitniło się i uśmiechnęło prześliczną jesienną pogodą.

Wśród licznie zebranej publiczności zauważyliśmy b. dowódcę 7 dywizji piechoty gen. Dąbkowskiego z małżonką, obecnego dowódcę pułk. dypl. Stachewicza, prezydentostwo Mackiewicz, dyrektorstwo Matulowie, wielu przedstawicieli okolicznego ziemianstwa oraz miejscowej inteligencji.

Zawody wypadły doskonale. Wszyscy oficerowie i podoficerowie, biorący udział w zawodach, wykazali wysoką klasę jazdy. Ogólny podziw budziła ich brawura przy braniu trudnych przeszkód. To też ręce publiczności niejednokrotnie złożyły się do gorących oklasków.

Na zakończenie odbyły się popisy baterji. Publiczność z żywym zaciekawieniem śledziła przebieg całego procesu strzelania, który dla wielu osób był rzeczą zupełnie nową i nieznaną. Ogółem oddano 8 strzałów.

Zawody zakończone zostały uroczystym rozdaniem nagród, które wręczyły z wycieczkom p. p.: generałowa Dąbkowska, pułkownikowa Stachewi-

czowa, prez. Mackiewiczowa, pułk. Kapciukowa i dyrektorka Matulowa.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

W konkursie oficerskim na młodych koniach pierwszą i drugą nagrodę zdobył por. Kurzeja na klaczy Walkirji i wałachu Bachmacie, trzecią nagrodę por. Izdebski na wałachu Cezar.

W konkursie podoficerów pierwszą i drugą nagrodę zdobył plut. Krysiak na wałachach: „Zaciekny” i „Zmienny”, trzecią: ogniomistrz Sieja na klaczy Perla.

W konkursie oficerskim: por. Rode na klaczy „Winda” — pierwsza nagroda, ppor. Morozewicz na wałachu „Łoskot” druga nagroda, ppor. Wiśniewski na wałachu „Tok” — trzecia nagroda.

Ogólna liczba przeszkód do zdobycia nagród wynosiła 12. Były to: potrójna przegroda belkowa, zagroda wiejska z opłotkami i studnią, bankiet, mur, obser, koperta, rów z hydrą i zapory mniejsze.

Nagrody stanowiły: puchar przechodni oficerów rezerwy puchar przechodni 4 grupy artyleryjskie, już dwukrotnie zdobywane przez 7 p. a. l., nagrody: gen. Dąbkowskiego, pułk. Stachewicza, prez. Mackiewiczów i dyr. Matuli.

## Nowe tajemnicze morderstwo.

W sobotę wieczorem we wsi Wielki Bór (gm. Grabówka) dokonano ohydnej skrytobójczej zbrodni, której ofiarą padł 32-letni mieszkaniec tejże wsi Stanisław Kowala.

O godz. 8-ej wieczorem powrócił on do domu i w towarzystwie starszki-matki zasiadł do skromnej wczeczki. W chwili, gdy Kowalowie wstawali od stołu, nagle do izby wpadł duży kamień, rzucony w okno jakąś tajemniczą ręką.

Kowala, nie tracąc ani chwili czasu, wybiegł na podwórko i słysząc szelest oddalających się kroków, zawołał: „kto tam?”, na co jakiś głos odpowiedział z ciemności: „swój”. Nie widząc jednak nikogo, Kowala powtórzył zapytanie. Tajemniczy głos ponownie odpowiedział: „swój”.

Zaintrygowany tem, Kowala zbliżył się do plotu, usiłując przesyć wzrokiem zalegające pole ciemności. Po chwili z za plotu padł strzał rewolwerowy i Kowala runął na ziemię, ugodzony w brzuch.

Ta dramatyczna scena rozegrała się na oczach starej Kowalowej, która wybiegła z izby i słyszała tajemniczy djałog koło plotu.

Ciężko rannego Kowalę przewieziono niezwłocznie do szpitala Panny Marji. Jak się okazało, kula przebiła jamę brzuszną na wylot. Pomimo natychmiast udzielonej pomocy Kowala zmarł.

Policja prowadzi dochodzenie w celu wykrycia sprawcy morderczego strzału.

**Szczęśliwie**  
gra się tylko  
w kolekturze  
**S. Haftka i S. Borzykowski**  
Aleja 2,  
Oddział Warszawska 9.  
Telefon 19-13.

**Pożyteczna inowacja.** Dla wygody publiczności, Ministerstwo Poczty zamierza na ulicznych skrynkach pocztowych umieścić wykaz opłat pocztowych według taryfy, obowiązującej od 1 października br.

### Katastrofa samochodowa pod Rakowem.

Pomiedzy Rakowem a Blesznem wydarzyła się onegdaj katastrofa samochodowa, która tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw.

Oto w pawnej chwili auto ciężarowe browaru „Gambrinus” wjechało na skrajcie na parkan drewniany, który został przewrócony, przyczem auto wpadło do rowu, dokąd potoczyły się również antalki piwa, ulegając rozbiciu.

Kierowca dążył wyskoczyć w porę i dzięki temu nie odniósł żadnych obrażeń. Wóz natomiast został poważnie uszkodzony.

### Dwa parowozy zderzyły się ze sobą.

W sobotę, o godz. 18-tej, na torze kolejowym obok stacji towarowej Blesznno wydarzyła się katastrofa kolejowa — Na skrzyżowaniu linii manewrujący parowóz najechał na stojący parowóz pociągu Wskutek zderzenia oba parowozy zostały uszkodzone; przyczem nastąpiło pęknięcie szyn. Wypadku z ludźmi, na szczęście, nie było.

### Obwieszczenie Nr. 534-33.

Komornik Sądu Grodzkiego, w Częstochowie rewiru IV Stefan Stodółkiewicz, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy N. Marji, Panny Nr. 55, w myśl art. 1138 i 1149 U. P. C. niniejszem obwieszcza, że w dniu 17 stycznia 1934 roku, o godz. 10 zrana w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie na pokrycie należności Towarzystwa Kopala i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich Sp. Akc., w kwocie 236.446 zł. 42 gr. z proc. i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości fabrycznej, należącej do Firmy „Fabryka Portland Cementu „Rudniki” Sp. Akc., położonej we wsi Rudniki, pow. częstochowskiego, zawierającej przestrzeni ogólnej 67 morg 60 prętów kwadratowych 5 działkach, na której jest wzniesione są zabudowania mieszkalne i fabryczne z urządzeniem fabrycznym i materiałami pomocniczymi, wymienionymi szczegółowo w protokole opisu z dnia 30 VI — 2. VII 1933 r.

#### Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnym z osobami obcymi, dzierżawnym lub zastawnym posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. Nr. 1121) w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie,

c) obciążona jest długami hipotecznymi i kaucjami w sumach: 172.500 rb., 100.000 dolarów i 25.000.000 zł. z proc. i kosztami oraz innymi ograniczeniami ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionymi,

d) należy na prawie własności do Spółki Akcyjnej pod firmą „Fabryka Portland Cementu „Rudniki” Spółka Akcyjna

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 773.565 zł.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarii Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik: **St. Stodółkiewicz.**

Do akt Nr. Km. 862-34.

### Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza że w dniu 16 października 1934 r., od godz. 10, w Częstochowie ul. Krótka 29, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: stu dwudziestu tuzinów szczoteczki celulozoidowych w sprawie w pudełkach N. 1033 oszacowanych na łączną sumę zł. 1000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 2 października 1934 r.

KOMORNİK I REWIRU,



# Dziś w „Atlantycu”

Fenomenalny „mistrz maski”  
— Boris Karloff w filmie „Frankenstein”

oraz Slim Summerville  
i Zasu Pitts w superkomedji

Precz z teściową

## Nowy zarząd miasta Krzepic.

W ub. piątek Rada Miejska w Krzepicach dokonała wycofania zarządu miasta. Burmistrzem wybrany został p. Tadeusz Smelczyński, wiceburmistrzem — p. Wincenty Buchliński, ławnikami — pp. Władysław Czajkowski i Władysław Kulejowski.

Nowowyzbrany zarząd ma charakter zdecydowanie prorządowy. Dokonany wybór jest znamieny tem, że wszyscy członkowie nowego zarządu miasta są b. wojskowymi, przyczem pp. Buchliński i Czajkowski są czynnymi członkami Związku Peowików.

**Na froncie pracy.** W wapiennikach „Wapnoród” w Rudnikach, z dn. 6 b. m. zwolniono 8 robotników, po uprzednim wypowiedzeniu im. 14-dni. Pozostałym robotnikom w liczbie 127, którzy również mieli wypowiedzenie, przedłużono okres pracy do 20 października b. r. Zwolnienie robotników nastąpiło z powodu zakończenia się sezonu letniego.

Strajk okupacyjny w fabryce Peltzerów trwa w dalszym ciągu. Dziś mija piąty tydzień strajku. W ciągu ostatnich dni w sytuacji strajkowej nie zaszła żadna zmiana.

**Zmarł Apolonja Kulawiec.** 70 letnia Apolonja Kulawiec, zamieszkała w Słonimie, przybyła z dalekich Kresów do Częstochowy, aby przed śmiercią zobaczyć Jasną Górę. Biedaczyna przyszła do Częstochowy sposobem apostołskim, po proszonym, otrzymując od dobrych ludzi strawę i bezpłatny nocleg.

I starowina w Częstochowie doznała wielkiej przykrości. Oto w chwili, kiedy gorliwie modliła się przed cudownym obrazem Matki Boskiej, jakiś złodziejszek niepostrzeżenie wyciągnął jej z kieszeni wszystko, co miała przy sobie.

Wszystkiego było zaledwie około 2 złotych, ale dla Apolonji Kulawiec był to cały majątek, iście skarb ubogiej.

Rozżalona staruszka zgłosiła się do policji, srodze dziwiąc się, że i w jasnogórskim grodzie są źli ludzie i że nie oszczędzają nawet takich biedaczek, dla których 2 złote jest dużym pieniądzem.

**Groźny pożar w Zawadach.** — W zabudowaniach Andrzeja Trojaka we wsi Zawady, gm. Popów, wybuchł pożar, który strawił stodołę z drzewa, krytą słomą, wraz ze zbożem, oborę z drzewa, krytą słomą, dach na oborze mrowanej oraz szopkę. W płomieniach zginęła krowa, która, której nie zdążyło wyprowadzić z objętej płomieniami obory. Ogólne straty wynoszą około 2000 zł. Jak ustalono, pożar powstał z zaprószenia ognia.

Do akt Nr. Km. 74-1934 r.

### Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 16 października 1934 r., od godz. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Nowy Rynek Nr. 2 w lokalu Ludwika Bussa składających się z z tokarni firmy „John”, i tokarni firmy „Poręba” z kompletem trybów oszacowanych na łączną sumę 1500 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja w drugim terminie poniżej szacunku.

Częstochowa, dnia 2 października 1934 r.  
Komornik J. Solarczyk.

Do akt Nr. Km. 721/1934.

### Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dn. 23 października 1934 r., od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 7 w garażach T. Syrkiewicza, składających się z samochodu marki „Fiat”, oszacowanego na łączną sumę 3000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Częstochowa, dnia 2 października 1934 r.  
Komornik J. Solarczyk.

**Zgubiono** książkę Kasy Chorych wydaną na imię Filip Rał. 967.

**Unieważniam** zgubiony weksel na sumę 200 zł. wystawiony na imię Józefa Hartmana — Aniela Postek

\*\*\*\*\*  
SKŁAD FUTER  
**MAURYCY KORNBERG**  
Częstochowa, ul. N. Panny Marji 6. — Tel. 22-59.  
Poleca na sezon bieżący  
WSZELKIEGO RODZAJU FUTRA po cenach nader konkurencyjnych.  
\*\*\*\*\*

## W poszukiwaniu bestjalskiego mordercy.

Wczoraj w godzinach popołudniowych gruchnęły po mieście sensacyjne wieści. Jakoby policji udało się wykryć sprawcę bestjalskiego morderstwa przy ulicy Piłsudskiego 7.

Znalazły się osoby, które „na własne oczy” widziały, jak policja prowadziła do wydziału śledczego jakiegoś dwudziestokilkuletniego młodzieńca, blondyna, w wyszarzanym ubraniu, niosącego na rękę damski żakiet.

Bekrytyczni naoczni świadkowie uparcie twierdzili, że żakiet pochodził z rabunku.

Temu pochodowi miał towarzyszyć p. L. Mitler, w którego zakładzie fryzjerskim rozegrała się krwawa tragedia.

W świetle zebranych przez nas wiadomości sprawa nabrała zgoła odmiennej oblicza. Prowadzony przez policję osobnik nie miał nic wspólnego z krwawym morderstwem i jest zwykłym złodziejem, schwytanym na gorącym uczynku. I nie towarzyszył mu p. L. Mitler, ani nikt z jego rodziny.

Jednocześnie możemy zakomunikować, że dochodzenie w kierunku wykrycia sprawcy morderstwa w ciągu ostatnich dni zaznaczyło się pewnymi posunięciami, które być może doprowadzą do rozwiązania zawiłej zagadki kryminalnej, jaka w związku z morderstwem przy ulicy Piłsudskiego stanęła przed miejscowymi władzami bezpieczeństwa.

## Cyganka powiła trojaczki. Wielka radość w cygańskim obozie.

Dobry Pan Bóg, jak się okazuje, jeszcze jest łaskaw na cyganów i nie chce dopuścić do całkowitego wymarcia tego tajemniczego koczowniczego plemienia, słynącego pięknymi swoimi ciemnymi kobietami, wróżbiarstwem, no i wielu innymi zaletami nie wyłączając bujnego polotu fantazji, nieśmiertelnego w popularnym powiedzeniu: „Łże jak cygan”.

Widomym znakiem tego błogosławieństwa było następujące wydarzenie,

którego widownią było prowizoryczne obozowisko cyganów pod pobliską wsią Borowno i które wywołało wielki jubel wśród cyganów.

Oto jedna z cygerek po pierwszym roku szczęśliwego pożycia małżeńskiego powiła trojaczki, które wszystkie przyszyły na świat zdrowe i od razu na wstępie zmanifestowały swoją cygańską radość życia głośnym krzykiem.

Cyganie zgotowali szczęśliwej matce prawdziwie królewską owację.

## Pogrzeb z przeszkodami. Tłum kobiet chciał pobić duchownego.

We wsi Makoszyn istnieje sekta religijna zwolenników kościoła Staro Katolickiego. Na czele tej sekty stoi duchowny tego obrządku Alfons Pióro. W tych dniach zmarł tam niejaki Jan Zabiński, gorliwy wyznawca tej sekty. Rodzina zmarłego, stosując się do jego ostatniej woli sprowadziła duchowego Pióro, który odprawił nad zwłokami modły, poczem kondukt żałobny wyruszył na cmentarz rzymsko-katolicki. Na czele orszaku szedł duchowny Pióro. Jednak u wrót cmentarza zebrał się tłum, któremu przewodniczył miejscowy proboszcz ks. Stefan Niedzielski.

Tłum przyjął tak groźną postawę wobec konduktu żałobnego, że pogrzeb

zawrócił od wrót cmentarza i powrócił do wsi zażądał interwencji policji. Policja wydała polecenie pochowania zwłok, jednak bez udziału duchownego Pióro.

Wieczorem kondukt znów wyruszył na cmentarz, jednakże grób nie był jeszcze wykopany. Orszak zatrzymał się znów przed cmentarzem gdzie doszło do przykrych zajść.

Tłum kobiet zaatakował orszak, wyciągnął z niego duchownego Pióro i usiłował pobić go. Dzięki interwencji policji duchowny wyszedł cało z opresji, jednak pogrzebanie zwłok odbyło się bez jego udziału.

resztu. Od wyroku tego oskarżona odwołała się do sądu okręgowego, który złagodził jej karę do 2 ch tygodni aresztu. Jest to wprawdzie mniej niż miesiąc, ale dostatecznie aby Lubas mówiąc o sądzie, bardziej trzymała język na wodzy:

## Słowo sportowe

### Z zawodów kolarskich pod hasłem „Szukamy Olimpijczyków”.

Wczoraj rano odbyły się zawody kolarskie dla zawodników tak stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych, pod hasłem „Szukamy Olimpijczyków” na trasie od ul. Warszawskiej, róg Kiedrzyńskiej do Wyczerp i spowrotem; długość trasy: 10 km.

Na metę przybyło 2-ch pierwszych zawodników jednocześnie — wobec czego komisja ustaliła 2 pierwsze nagrody, ażeby przez losowanie nie skrzywdzić któregoś z zawodników. Nagrodę tę zdobyli pp.: Jan Konhiel (niestowarzyszony) i Ryszard Martynowicz (Policyjny Klub Sportowy); czas, uzyskany przez obu zawodników: 19 min. 2,2 sek. Drugą nagrodę zdobył p. Lucjan Kulik (niestowarzyszony), osiągając czas 19 min. 25 sek. Trzecie miejsce zajął p. Feliks Szczygieł w czasie

Najnowsze typy marki „ELEKTRIT”  
model 1935 r.

„Pacific Super”

ostatni wyraz techniki,

3-lampowy, 2-obwodowy, 3-zakresowy

„SUPREMA”

nadeszły:

Firma „ELEKTRA” ALEJA 36. Tel. 14-62.

20 min. 20 sek.

Komisję sędziowską, której przewodniczył prezes C. T. C. p. Jan Krygier, stanowili przedstawiciele Miejskiego Ośrodka W. F. i P. W., Częstochowskiego T-wa Cyklistów, K. O. S. „Victorji” oraz jeden z miejscowych lekarzy.

Rozgrywkę ilowe.

KRAKÓW. Podgórze — Polonia 5:0 (4:0).

KRAKÓW. Garbarnia — Wisła 3:1 (1:1)  
Warszawa. Legia — Ł.K.S. 6:1 (2:1).

ŁWÓW. Pogoń — Warta 3:1 (2:1).

## Z RADOMSKA.

— Teatr Kameralny na występach gościnnych w Radomsku.

Dziś, we wtorek, o godz. 20-tej w kinoteatrze „Kinema” odbędzie się jedyny występ Teatru Kameralnego w Częstochowie, który odegra doskonałą sztukę znakomitego pisarza Gustawa Beylina p. t. „Odkrycie”. Akcja sztuki rozgrywa się w murach pracowni naukowej i ukazuje w całej pełni tyraniczną władzę prostych uczuć ludzkich, tyranię miłości nad wszystkimi ludźmi, czy to uczonymi, myślą po niebie latającymi i zmagającymi się z odwiecznymi tajemnicami natury i życia, czy to prostakiem, „szarym człowiekiem” z ulicy.

Sztuka zawiera szereg niezwykle mocnych sytuacji. W finale sztuki na tle szalejącej dokoła burzy następuje rozwiązanie dramatycznych powikłań trzech serc ludzkich.

Teatr Kameralny w Częstochowie pod dyktando dyr. Galla cieszy się zasłużoną opinią jednego z najlepszych teatrów prowincjonalnych.

Do akt Nr. Km. 1042-34.

### Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku 2-go rewiru Wacław Woźniakowski, zamieszkały w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 22 października 1934 r. od godz. 9-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Firmy „Labor” w Radomsku przy ulicy Narutowicza 18, składających się z 400-tu kompletów krzeseł niepoliturowanych. Na pokrycie należności Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Florjanka” oszacowanych na łączną sumę 1200 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 1 października 1934 r.

Komornik W. Woźniakowski.

Do akt Nr. Km. 1049/34.

### Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku 11-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 26 października 1934 r. od godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Emilji Danielczukowej w jego lokalu w maj. Skrzydlów, gm. Rzeki, składających się z 400-tu metrów żyta w słomie na pokrycie należności Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Radomsku Spółka Akcyjna, oszacowanych na sumę 6000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 3 października 1934 r.

Komornik W. Woźniakowski.

**Unieważniam** dwa weksle po 200 złotych każdy, podpisane in blanco przez Ignacego Bakalarza, zagubione obok kancelarii Rejenta Dębskiego w Radomsku dnia 1 października 1934 roku. Jan Bakalarz, Maluszyn.

**Składajcie ofiary na powodzian.**



# SŁOWO KOBIECE.

## Na spotkanie nowej mody.

Moda, którą przynosi obecny sezon będzie posiadała wielką zaletę, — nie będzie w niej nudy i szablonu. Różnorodność — oto charakterystyczna cecha nadchodzącego sezonu.

Rano i popołudniu — kostjum. Wygodny, odpowiedni dla każdego wieku i każdej sylwetki — dla młodych i starszych, korpulentnych i szczupłych. Moda kostjumów jest bardzo powszechna. Widzimy, w niej najróżniejsze modele, poręczawszy od codziennego, czy sportowego „tailleur“, do eleganckich kostjumów popołudniowych.

Różnice pomiędzy poszczególnymi modelami polegać będą w pierwszym rzędzie na kroju, kolorze i gatunku materiału oraz sposobie przybrania futrem.

Do codziennego noszenia, do podróży czy sportu jedynie wskazany jest materiał w odcieniu neutralnym, odporny na kurz i wilgoć, któreby na nim nie zostawiały śladów. Wskazany jest materiał w dobrym gatunku, aby kostjum służył na kilka lat. Uszyty może być jako krótki zakłęt z dość szerokim paskiem i nałożonymi kieszeniami, z szarym kołnierzem futrzanym, oraz spodniczką równą z dość głęboką fałdą na przodzie, albo z boku dającą nam swobodę ruchów.

Kostjum popołudniowy składać się będzie z sukni i zakłetu. Najodpowiedniejszym na ten cel będzie aksamit jako materiał efektowny, a jednak dość praktyczny. Suknia powinna być kloszowa rozszerzona dołem, zakłęt krótki z falistą baskiąką zapinany na jeden rząd guzików. Uzupełni tę elegancką całość puszysty lis. Nie wszystkie zakłęty jednak są krótkie. Bardzo modny jest też zakłęt dość długi w rodzaju rosyjskiej bluzy okładanej futrem i okalający szyję kołnierzem futrzanym, a przepasany paskiem. Model taki ładnie wygląda w modnym kolorze ciemno-śliwkowym, brązowym albo zielonym.

Płaszcz są tej samej długości co suknie, dość obcisłe górą, nieco rozszerzone ku dołowi. Przeważnie zapinane są z boku, czasem aż pod ramieniem. Górna część odrzucona tworzy z jednej strony duży wyłóg. Zeszłoroczne fasony bardzo szerokie w ramionach skończyły się, zdaje się, na czas dłuższy, rekawy są normalnie wąskie, albo co najwyżej trochę rozszerzone na całej długości, a przy ręce ujęte w mankiety. Kołnierze futrzane są dość duże.

Suknie codzienne są bardzo skromne, gładkie, przepasane paskiem, który niekiedy obniża wcięcie poniżej linii normalnej, wysoko podchodzące pod szyję. Jedynym przybraniem takiej sukni jest jasny kołnierzyk, wypustka, lub niewielki żabocik w formie wachlarza.

Suknie wieczorowe w tym roku są wyjątkowo ładne, szczególnie o ile nosi je osoba o smukłej sylwetce. Bardzo długie i obcisłe uwytłaczają kształty, rozcięte są dołem lub rozszerzone w bardzo sute falbany, uciekające ku tyłowi. Charakterystyczną ich cechą jest, że z przodu podchodzą wysoko pod szyję, natomiast odsłaniają plecy, a zasłaniają ramiona.

## W bieliźniarce eleganckiej pani.

Bardzo modnym, ładnym i miłym szczegółem bieliźnianej mody jest jedwabny kaftanik, który pani zakłada na nocną koszulę, gdy pozostaje we dnie w łóżku, albo też zakłada go do rannej toalety. Krótki (do bioder) z pastelowego jedwabiu, obszyty wokół dwiema albo trzema falbankami, wygląda wdzięcznie i uroczo.

Nocne koszule mają obecnie bardzo wymyślny krój, którym (strojniejsze) przypominają nieraz wieczorowe suknie. Najulubieńsze są z bufeczkami do łokcia, przyozdobiane koronką, skośnymi plisami, haftem, falbankami, z paskiem związanym z tyłu. Strojne naturalnie są z jedwabiu. Zaznaczyć należy, że koszule nocne są dość chętnie noszone w kolorze białym.

Skromniejszą bieliznę szyje się z kolorowych batystów, z surowych jedwabi do prania, albo z nansuku. Ozdabia się ją albo wąską, niezbyt drogą koronką, albo haftem, albo mierzankami. Ręczny haft i mierzanki dają duże możliwości przyozdabiania bielizny i ucytonienia jej ładną i elegancką. Batystowa bielizna jest dużo trwalsza od jedwabnej, a więc jest nieoceniona dla tych wszystkich pań, które muszą się liczyć z każdym groszem.

Bielizna z jedwabnego trykotu jest również dosyć chętnie noszona. Są jej najprzeróżniejsze wyroby i gatunki, tak że i rozpiętość cen jest znaczna. Przy kupowaniu tego rodzaju bielizny należy pamiętać o tem, że tylko wysoki jej gatunek opłaca się kupować, gdyż jest trwała, dobrze się pierze, nie zmienia koloru, a przedewszystkiem nie wyciąga się i nie spuszcza się oczka.

Tania bielizna trykotowa niemożliwie się wyciąga, albo kureczy, jest przez to bardzo nieestetyczna w noszeniu, a przedewszystkiem nie trwała, gdyż ciągle spuszcza się oczka.

## Parę słów o kobiecych drobiazgach.

Nietylko kosztowna suknia lub futro odgrywają w stroju pani dużą rolę. — O prawdziwej elegancji kobiety mówią również bardzo dużo t. zw. drobiazgi. Przedewszystkiem jest to torebka, tak często niedoceniana. Nie chodzi tu tylko o jej zewnętrzny wygląd, może ona być prosta i skromna, lub bardziej strojna, ale o wszystkie te akcesoria, które

w niej się znajdują, a bez których kobieta być nie może. Na cóż przyda się cała elegancja stroju, jeśli po otwarciu przez panią torebki zobaczymy można strasny „bałagan“, dużo papierków, kilka starych biletów autobusowych, listów, fotografii, brudną podszewkę, zasypaną pudrem, chusteczkę niepiękniejszej czystości, połamaną grzebień, a w pudernicze puszek o wątpliwej świeżości.

Przeważnie posiada się dwie, czasem trzy torebki. Jedną praktyczną do płaszcza i kostjumu sportowego, drugą jasną, białą, lub kolorową, dobrą specjalnie do jednej lub kilku letnich sukienek, trzecią może być do sukien wieczorowych i wizytowych. Aby zawsze mieć w nich porządek, najlepiej będzie posiadać przynajmniej dwa komplety koniecznych drobiazgów, ułożonych w torebkach. Takie przybory, jak puderniczka, grzebień i ołówek do ust są to sunkowo niedrogi, i można je mieć do każdej torebki osobno.

Inne drobiazgi, które panie noszą, a o których warto też parę słów powiedzieć, to szaliki, kołnierzyki, mankiety, kokardy, chusteczki, zaboty, paski itp. Trzeba również dbać o ich wygląd, czystość, estetykę. A następnie trzeba pamiętać, że jedna i ta sama ozdoba nie nadaje się do wszystkiego. Trudno! Z jednej ładną drobnostką trzeba się pożegnać, skoro nie jest ona odpowiednia! A więc: osoba niska nie może nosić dużej kokardy; osoba gruba nie powinna wkładać szerokiego paska, stosownego dla figury szczupłej. Wiele takich przykładów można by przytoczyć. Każda z pań powinna przed sprawieniem sobie takiej rzeczy zastanowić się, czy odpowiednia będzie do jej sylwetki, figury, charakteru i urody.

## Gdy nadejdzie słońce.

W naszej epoce dbałość o nienaganą powierzchowność, nie ogranicza się tylko na pogodę, ale rozciąga się także na ubiór w dniu słotny. Warto zatem zastanowić się, w jaki sposób należy chronić ubranie deszczowe przed szybkim zniszczeniem.

Zacznijmy od parasola. Wytworne tkaniny, używane dzisiaj na parasole, przy nieodpowiednim traktowaniu łatwo pękają i niszczą się. W jaki sposób można tego uniknąć? Oto pierwszym błędem, który popełnia wiele osób, jest rozpinanie przemokniętego parasola dla wysuszenia. Jest to błędne, mokry parasol nie powinien być zupełnie naprężony. Należy go złożyć i pozostawić przez chwilę dla ocieknięcia, najlepiej na odpowiedniej podstawie. Gdy już nadmiar wody ocieknie, wtedy należy go otworzyć ale nie naprężać. Dopiero już na obeschnięciu można go rozpiąć zupełnie i pozostawić tak do czasu, aż materiał

będzie zupełnie suchy. Jak długo jest jeszcze cokolwiek wilgotny nie należy parasola chować i związać, bo druty mogą puszczać rdzę. Plamy na parasolu są trudne do usunięcia i cierpi przy tem bardzo materiał.

Jeżeli powstaną małe pęknięcia, to można je przy pewnej zręczności niewiele docznie zamaskować za pomocą naklejenia w spodzie specjalnych kawałeczków impregnowanego jedwabiu. Wymaga to jednak dużej zręczności i nie jest możliwe w tym wypadku, gdy materiał jest deseniowy, co przy damskich parasolkach jest bardzo częste. Z tego powodu zaleca się jak największą uwagę, aby do pęknięcia nie dopuścić. Inne uszkodzenia, jak złamane druty lub rączka musi naprawić parasolnik.

Niemniej staranności wymagają płaszcze i okrycia deszczowe. Gumowe płaszcze muszą być zaopatrzone w dostateczną ilość dziurek, które umieszczają się zwykle pod pachą, bo inaczej wilgotnieją wewnątrz wskutek nieprzepuszczania transpiracji i łatwo można się w nich zaziębić. Mokre ubranie deszczowe musi być również w odpowiedni sposób osuszone, by nie straciło swego sztyku. Powinno się je rozwinąć na szerokim wieszaku i potem lekko wytrzeć miękkim suknem, nadać mu odpowiednią formę suszyć w przewietrzonym miejscu. Nigdy nie należy zmoczonego ubrania wieszać na słońcu albo przy piecu. Zbrudzone płaszcze gumowe, jak też deszczówki, zmywa się wodą i wyciera. Od czasu do czasu powinno się odfinować przez wtrącenie małej ilości gliceryny. Past oleistych powinno się starannie unikać.

Gumowe ubrania łatwo pękają. Jeżeli są tylko małe pęknięcia, to można je również zalepić specjalnymi plastrami, które można nabyć w handlu. Gdy jednak pęknięcia są większe a płaszcze stwardniały, to już niema na to rady. Nie należy nigdy pisać na płaszcze ani zatłuszczonych kołnierzy czyścić środkami rozpuszczającymi tłuszcz jak benzyna, terpentyna lub spirytus. Plamy na impregnowanych płaszcach wełnianych można usunąć za pomocą rozpuszczonego w wodzie salmiaku. Następnie należy odczyszczony przedmiot dobrze wysuszyć.

Również kapelusze wymagają specjalnego traktowania, jeżeli zmokną na deszczu. Nie można powiesić mokrego filcowego kapelusza na wieszadle, bo łatwo wychodzi z formy. Najlepiej w takim wypadku wypchać go dobrze papierem i umieścić w ciepłym, ale nie w zbyt gorącym, miejscu. Jeżeli rondo kapelusza powyginęło się spowodowane deszczem, można je odprasować przez zmoczoną szmatkę, plamy od deszczu na kapeluszach aksamitowych i welurowych znikają przy naparzeniu nad garnkiem z wrzącą wodą.

**Cyszczenie tkanin wełnianych.** Do czyszczenia wełny najlepiej używać

ANTONI STANKIEWICZ.

## BRYGADA

19

Powieść.

— E, proszę pani, ja nie umiem opowiadać żadnych historii — wykręcał się.

Owszem, chętnie opowiedziałby i to niejedną, ale żadna z tych opowieści, choć były prawdziwe, nie nadawały się do opowiadania w tem towarzystwie. Dlatego był zły na nią, że zachciała jej się słuchać historyjek w chwili, która najmniej była do tego stosowna. Ot, historia babska!

Ona jednak nalegała.

— Ja bardzo proszę. Coś z własnych przeżyć, jakąś awanturkę miłosną, koniecznie miłosną prosiła.

Owszem, wojskowi i myśliwi słyną z fantazji — uważał za swój obowiązek wtrącić swą złośliwość dyrektora.

— Kiedy, bo właściwie ja żadnych miłosnych przeżyć nie miałem, proszę pani.

— Nie wierzę. Miał pan z pewnością — uparła się. — Niechże pan da się uprosić. Ja tak się niecierpliwie oczekiwaniem na Chłopusia. Opowiadać nie skróci mi czas. Mój dobry panie!

Czego ta baba chce odemnie — złościł się w sobie kapral. — Jaką jej

mam historię miłosną zgłębić, żeby się odczepiła?

Zaryzykował jednak:

— Właściwie to nie jest, proszę pani, historia miłosna, bo przecież ja wcale nie jestem zakochany. To tylko Wacek wmówił we mnie. Ja nawet śmiałem się z niego, a potem nawet byłem zły. Bo niby przecież, to... E, proszę pani, ja i tak nie wierzę, żeby z tego co było, bo i jak? Niby tak, ni stąd ni zowąd?

— Już wiem! — ucieszyła się. — Pan jest zakochany!

— Ja? To tylko Wacek uparł się, ciągle we mnie wmawiał... Zresztą u nas każdy kogoś w kraju zostawił: żonę, narzeczoną, kochankę, prawdę? Ale żeby tak specjalnie, to nie.

— Niech mi się pan zwierzy, ja pana wyrozumiem i dam dobrą radę. Wie pan co? Ponleważ pan jest moim i Chłopusia przyjacielem, to ślub nasz i wasz odbędzie się jednocześnie jednego dnia, w jednym kościele i o jednej godzinie.

— Szkoda, że pani niema i dla mnie jakiej narzeczonej — wtrącił dyrektor — odbyłyby się od razu trzy śluby.

— Gdybym nawet znalazła taką nie szczęśnicę to i tak nicby z tego nie wyszło, bo to będzie ślub wojskowych, a nie zamężnych cywilów. Nam ślubu udzieli kapelan wojskowy. Prawda

panie?

No tak, oczywiście, dlaczego miałby nie dać? — zgodził się kapral. — Nawet Wacek mówił, że „jedź bracie ze mną, moja narzeczoną jest bardzo morowa kobita...”. Ale to tylko bujanie, proszę pani. Gdzie prawda, takiego pijanicy jak ja...

— Istotnie, wojna nie umoralnia młodych ludzi — zauważył dyrektor.

— Niech mi pan zaufa — zachęcała ona kaprala — My z chłopusiem napewno panu w jego miłości pomożemy.

Kapral więc zabrnął w tem opowiadaniu:

— Właściwie, proszę pani, to jest nawet bardzo głupia historia, bo ja jej nigdy żywej na oczy nie widziałem i pewno nigdy widzieć nie będę. Tyle, że miałem z tą frajerką bycze życie. Wsuwy przysyłała tyle, że nic z kotła nie fasowałem. Dopiero potem przesyłki jej na front przestały dochodzić, więc myślę sobie: Djabli mi po babie, prawda, nie? Ale Wacek mnie namawiał, powiada: możesz kobiecie życie zmarnować, taka zawiedziona miłość może, powiada, pchnąć ją do samobójstwa. Ona cię kocha, powiada, a ty... A zresztą, proszę pani, każdy u nas kogoś w kraju miał: narzeczoną, kochankę — to myślę sobie: a ja to niby co? Od macochy jestem, czy jak? To jest zresztą naprawdę bardzo głupia

historia, — brnął — bo ona właściwie kocha się w Zychu a nie we mnie, co to ja będę komu głowę zawracał.

— Istotnie, strasznie zawiła historia — zgodził się dyrektor.

Ona też się zorientować nie mogła. — Niech się pan nie obrazi, ale ja też się potapać nie mogę.

— Co mam się gniewać? Powiedziałem przecież, że nie umiem historii opowiadać.

— Dlatego musimy się trzymać pewnej kolejności faktów. Pierwsze: pan kocha?

— E, proszę pani. — Opowiadałem zresztą, to co będę jedno w kółko gadał — starał się wycofać z opowiadania.

— Doskonale! Ustalamy więc: Pan kocha. Teraz pytanie drugie: czy pan jest zakochany?

— Właściwie to... Wacek powiada, że...

— Skoro Chłopus mówi, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. On się na tem zna.

— Czynniki zupełnie miarodajny — ironizował dyrektor.

— Jakby pan wiedział. — A teraz trzecie: co ma wspólnego z tą historią ów pan Zych?

— Jak to Zych? — zachnął się kapral. — Djabli jemu do mnie!

C. d. n.



kory Quillaja. Jest to środek bardzo tani. Korę zalać dużą ilością zimnej wody, pozostawić tak przez kilka godzin, najlepiej przez noc. Potem ogrzać aż do zagotowania, lecz nie zagotować, gdyż staje się wtedy mniej skuteczna. Ochłodzoną do 40-stopniowej temperatury zalać przedmiot, który chcemy oczyścić. Pozostawić tak przez kilka godzin, oczyścić przez ugniatanie i poruszenie, nie zaś przez tarcie. Wypłókać w letniej wodzie. Wełny należy zawsze prać i płókać w wodzie 20—40 stopniowej, gdyż w przeciwnym razie tkanina staje się twarda lub zemszona.

**Co robić gdy w szafie miejsca brak?** Pytanie takie jest często troską pni domu, gdy stoi przed pełną szafą, w której pomieścić nie może już ani kapeluszy ani obuwia.

Oto mała praktyczna rada! Bieremy duże puste i podłużne skrzynie (skrzynie od jaj) ustawiamy jedną nad drugą i zbijamy razem, obciążamy je z wierzchu kolorowym kretonem, sprzodu zawieszamy na drucie firaneczkę z tego samego materiału, do zasuwania zakończoną falbanką, szerokości 10 cm.

Wewnątrz układamy grubym papierem lub obciążamy cienkimi płótnem.

### W sezonie grzybów.

**Grzyby borowiki (prawdziwe), lub pieczarki nadziewane i duszone.** Wybrać średniej wielkości kilo grzybków o głębokich, jak miseczki kapeluszach, oderwać korzonki, oczyścić je i posiekać drobno, dodając 12 dkg. posiekanej ciecierzyny, uduszonej w maśle i posiekanej cebuli, bułeczkę, jajko, trochę pieprzu i soli, poczem doskonale wymieszać i nakładać równo w czapeczki, włożyć je na rozgrzane masło na patelnie i dusić pod pokrywą; następnie dodać posiekanej cebulki, oprószyć na wydaniu mąką i podlać śmietaną. Na dziewać można również bułeczką bez mięsa, dodając posiekanych grzybków, jajko sporo zielonej pietruszki i koperku, poczem przyprawić jak grzyby z mięsem. W ten sposób przyrządzone są doskonałą przekąską.

**Grzyby borowiki nadziewane i smażone.** Odciać kapelusze od korze-

nia, oczyścić i gotować we wrzątku pięć minut. Gdy ostygną, nakładać z nadzią niem, przyrządzonym z rozmoczonej w mleku bułki, jajka i zielonej pietruszki, poczem obsypać mąką, maczać w jajku, oprószyć bułeczką i smażyć na rozgrzanym maśle. Podawać smażone grzybki, jako garnitur do kapusty.

**Grzyby — maślaki.** Sciągnąć z maślaków skórkę, co łatwo wykonuje się, obmyć w zimnej wodzie, osuszyć na sicie, poczem poszatkować cienko, zarówno korzonki jak i czapeczki. Uduścić w maśle posiekaną cebulę, dodać poszatkowane maślaki, gotować wolno bez przykrycia, aby nie przypaliły się. Po godzinie włożyć sporo usiekanej pietruszki, trochę soli, pieprzu, oprószyć mąką, podlać rosółem lub śmietaną. Gdy sos zrobi się zawieszisty, podać grzybki do ziemniaków.

**Podpieńki duszone z kwaśną kapustą.** Podpieńki są to jesienne grzybki bardzo smaczne, rzadko kiedy zdarzają się robaczywe; korzonki są włókniste i twarde, odcina się je więc i suszy na zimę na smak do barszczu. Czapeczki poszatkować drobno, wymyć i dobrze osączyć, włożyć do rondla na usmażoną cebulę, dnieć wolno pod pokrywą nie dodając narazie wody, gdy wyparują, oprószyć mąką, dodać posiekanej zielonej pietruszki, podlać wodą, śmietaną lub mlekiem i podać do mięsa lub do ziemniaków. Zmieszać można podpieńki z taką ilością ugotowanej kapusty kwaśnej i podać do ziemniaków.

**Rydzę.** Ładne, młode rydzyki opłókać czysto w wodzie, ułożyć na sito kapelusikami nadół, aby ociekły z wody, poczem rozpaść na patelni masło, ponadkrawać rydzyki, oprószyć lekko solą, smażyć na ostrym ogniu aż przypieką się od spodu; nie ruszać rydźców ani nie mieszać, podnosić widelcem, o ile rydzyk się przypiekał połać śmietaną, zagotować i zaraz podawać do ziemniaków.

**Budyń ze świeżych grzybów lub pieczarek.** Utrzeć dwie cebule i dusić je z masłem, dodawszy do nich ćwierć klg. posiekanych drobno pieczarek lub borowików i dusić we własnym sosie, a potem podlać łyżką śmietany. Gdy pie-

czarki są już miękkie, dodać łyżkę usiekanego kopru, pietruszki i trochę soli, wlać pół litra śmietany, dodać 8 dkg. tartej bułki, cztery żółtka i wymieszać dokładnie. Ubić tymczasem sztywną pianę z czterech białek, zmieszać ze stężoną masą, włożyć do formy i gotować półtorej godziny. Podać można z koprowym sosem.

### Konfitury z żółtych pomidorów.

Oparzyć wrzącą wodą małe żółte pomidory i obrać; wlać tyle cukru na wagę, ile jest pomidorów. Obrane pomidory włożyć w rondel i gotować około pół godziny, aż masa będzie gęsta; na każdą kwartę pomidorów wsiąć jedną cytrynę, pokrajać na małe kawałeczki, zmieszać z cukrem, z dodatkiem jak najmniejszej ilości wody i niech tak stoi podczas gotowania pomidorów. Gdy pomidory się ugotują, dodać do nich syrop z cytryny, zagotować raz, poczem odstawić od ognia, napełnić słoiki i przechować.

### Wiadomości radjowe.

#### Gdy jesień się zaczyna.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że piękno przyrody zajętymu swą codzienną pracą człowiekowi uchodzi niepostrzeżenie. Dopiero właśnie sztuka — a szczególnie poezja zwraca mu na to uwagę. O tej niejako konserwującej i przekazującej funkcji poezji mówić będzie we wtorek dnia 9 października o godz. 18.45 dyr. Stefan Czernik, znany i ceniony poeta wielkopolski w odczycie p.t. „Jesień w poezji”. Odczyt transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie polskie.

#### Gody weselne polskie na wsi.

We wtorek dnia 9 października radiostacja warszawska nadaje słuchowisko obrzędowe, które zobrazuje radjostuchaczom „Gody weselne”. Będzie to barwny obrazek ludowy w opracowaniu muzycznym niezwykle talentowanego młodego kompozytora Romana Palestra z żywymi i wesołymi piosenkami charakterystycznymi dla folkloru polskiego. Wykonanie powierzono zastołom solistom, orkiestrze i chórom Polskiego Radja pod dyktando znanego dyrygenta Mieczysława Mierzejewskiego

### Przemysł radiowy zatrudnia pół miliona ludzi.

Wilding Cole, prezes Związku Producentów Radiowych, wygłosił na otwarcie wystawy radiowej w Manchesterze interesujące przemówienie, w którym m. in. podał statystyki brytyjskiego przemysłu radiowego. Przemysł ten reprezentuje obecnie £. 50 milionów zainwestowanego kapitału, roczną produkcję radjoodbiorników na £. 25 milionów, oraz listę plac dla około 500 tysięcy ludzi. Stanowi więc bardzo ważny czynnik w życiu przemysłowym i handlowym Wielkiej Brytanji.

## RADJO.

WARSZAWA 9 października

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.50 Płyty gramofonowe. 6.52 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7.15 Dziennik poranny 7.24 Muz. poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12.10 Koncert ze Lwowa. 12.45 Opowiadanie dla dzieci młodszych ze Lwowa. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. c. koncertu ze Lwowa. 13.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Skrzynka P. K. O. 17.00 Recital fortepian. F. Blumental. 17.25 Pogadanka społeczna. 17.35 Po jednej piósenke (płyty). 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Koncert popularny wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimskiego. 18.45 Szkic literacki z Poznania. 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Piosenki chóru Juranda (płyty). 19.45 Program na dz. następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Skrzynka muzyczna. 20.15 Wieczór literacki ze Lwowa. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 „Gody weselne”. — słuchowisko. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej 23.05 D. c. muzyki tan.

### LEKARZ-DENTYSTA MICHAŁ GREJNIEC

#### przeprowadził się

z I Alei w II Aleję 24 (dom B. Ludowego)  
gdzie Kawiarnia „Roma”.

Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz.  
w niedzielę od 10 — 2 popoł.

## Walka o miliony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

40

Mowa godną była zaiste szerszego audytorjum, jak to, które się wówczas w pokoju znajdowało. Gdy skończył i przekonany był, że mnie przyniósł całym ciężarem dowodów, odrzekłem spokojnie i z lekkim odcieniem ironji w głosie i słowach:

— Byłoby to wszystko bardzo piękne, bardzo romantyczne i jako temat do powieści kryminalnej wyborne, gdyby nie jedna okoliczność, która całe to mistrzowskie, przynajmniej to muszę, rozwiązanie zwala odrazu.

— Niema panie takiej okoliczności!

— Owszem, jest. Zbrodnia, jeżeli tu była zbrodnia, dokonana została w nocy z wtorku na środę, wszak tak?

— Tak.

— Otóż noc ową przepędziłem o dziesięć mil stąd, mianowicie na stacji pocztowej w Paradyżu. Będąc zaś w Paradyżu, zdaje się, nie mogłem być jednocześnie w Żeleźnicy.

Sędzia widocznie nieco się zaniepokoił i rzekł:

— Pan dowiedzisz, żeś był w nocy z wtorku na środę w Paradyżu?

— Tak.

— A czemu to udowodnisz?

— Zaświadczyć to może pocztyljon, który mnie wioził z Końskich do Paradyżu, pocztowcy, którzy mi dawali konie na stacjach, na koniec protokoły u miejscowego wójta, jakie zemnie spisывano, spowodu, że w lesie pod Paradyżem, ktoś do mnie strzelał.

— Strzelał do pana?

— Zdaje się, że do mnie. To pewne, że kule świszczały mi koło ucha, a

pocztyljonowi jedna czapka zerwała.

Sędzia umilkł i zamyślił się.

— Zobaczymy panie Ollerton. Sciągniemy wiadomości z Paradyżu. Tymczasem, jeżeli książd proboszcz poręczy za pana, osobą i majątkiem, możesz pozostać na plebanji. Ostrzegam pana jednak, że mu się nie wolno wydalać.

Książd oczywiście zareczył i około godziny dwunastej w nocy, wróciliśmy na pół weseli do plebanji.

### XVII

Z pierwszej więc próby wyszedłem zwycięsko i nie wątpię, że i z następnych, gdy przyjdą relacje z Paradyżu, także wyjdę cało. Wszystkie teraz polegało na czasie. Nie ulegało bowiem kwestji, że stan domowego mego arestu może potrwać dość długo, nawet przy najlepszych chęciach sędziego. Znany jest wszystkim pośpiech władz wiejskich, a znając je, byłem przekonany, że przez parę tygodni, co najmniej, posiedzę na plebanji. Ale na to już nie było rady i trzeba było się pogodzić z koniecznością. Po bliższem zresztą zastanowieniu się nad moją sytuacją, nabyłem tego przekonania, że ostatecznie niewiele mi zależy na pośpiechu; jeżeli dotąd starałem się wszystko szybko załatwić, to dlatego, iż instynkt mi mówił, że węzeł kwestji spoczywa w Walburgu, że jeszcze raz, weźmiesz czy później, muszę się z nim spotkać, że na koniec przyparty przezemnie do muru, może mi się wymknąć i uciec zagranicę. Teraz zdawało mi się, że tego niebezpieczeństwa niema i że uspokojony moim arestem, sam będzie siedział spokojnie, starając się zapewne o głębsze wplątanie mnie w sprawę pożaru w zakrystji. Tymczasem mnie może się uda zobaczyć z Meyerem i wydobyc z niego tajemnicę.

Takem sobie myślał, przyznać jed-

nak musiałem, że we wszystkich moich usiłowaniach i poszukiwaniach zostałem przez Walburga stanowczo pobity, że owszem — gwałtowność, szybkość i zdecydowanie mego działania, przyczyniło się do tego, że jedyny dowód, jedyna broń stanowcza przeciw Walburgowi, stała się pastwą płomieni i zaginęła nazawsze. Teraz wszystko za leżało od Meyera a jeżeli Meyer milczeć będzie? cóż mi wtedy pozostanie do roboty? czy stawki, jaką zaryzykowałem w tej walce, stanowczo i nazawsze nie przegram?

Książd Dobek ze swej strony, zachwycony moją obroną przy indagacji, nalegał na mnie, by rozpocząć poszukiwania i dowiedzieć, iż mężczyzną, który uciekał z zakrystji, był Walburg. Nie zgadzałem się na to. Sprawa ta nie mnie nie obchodziła. Mnie nie szło o ukaranie Walburga, ale o wykrycie sieci intryg, jakimi ten człowiek oplatał mego ojca i moją matkę, tem więcej, iż żywiłem to mocne przekonanie, jakkolwiek nieuzasadnione dotąd niezem, że chcąc zdobyć spadek w Anglii, trzeba te intrygi dobrze poznać i rozciąć ich węzeł tutaj.

Tymczasem śledztwo w sprawie pożaru, popychało mnie na nowe drogi, oddalało od mego celu i żadnej korzyści mi nie przynosiło. Nie byłem ani po licją, ani sprawiedliwością i rzecz ta była mi zupełnie obojętną.

Na propozycję więc księdza, zgodziłem się. Wreszcie moje nie zgodzenie na niebys się tu nie zdało. Byłem ostatecznie uwikłany i nie nie mogłem.

Czas więc przepędzałem w bezczynności, na odczytywaniu niewielkiej biblioteki księdza i gazet, których trzymał kilka, a między innymi i te, która pierwsza podała relację o katastrofie żeleźniczej. Gdy jednak tak byłem obojętny i nieczynny, Walburg nie

zasypiał, jak to mówią, gruszek w popiele. W trzy — cztery dni po mojej indagacji, w tejsze samej gazecie, znalazłem nową korespondencję o wypadkach żeleźniczych. Jej ton, sposób tłumaczenia rzeczy, nakreślenie faktów zdradzało, że korespondencja ta albo pisana była przez samego Walburga, albo przez osobę, która odeń odebrała informację.

Korespondent powołując się na poprzednie swoje doniesienie, powiada, że w sprawie katastrofy w zakrystji kościoła w Żeleźnicy zaszyły nowe wypadki, nowe, niezmiernie ciekawe i dramatyczne komplikacje, tak, że uważa sobie za obowiązek donieść o tem. Te „dramatyczne komplikacje” polegały w oczach korespondenta na znalezieniu mego rewolweru, który zaraz poznano po inicjałach wrytych na kolbie, do kogo należy. „Osobistość ta, pisze dalej korespondent, lekarz jednego z sąsiednich miast, bardzo wzięty, od kilku dni w sposób tajemniczy krąży koło Żeleźnicy, w jakim celu, dotąd niewiadomo, gdyż przy pierwotnem śledztwie nie takiego nie zeznał, co by jakiegokolwiek światło rzuciło na sprawę. To pewna, że rewolwer był jego własnością i że on sam nigdy przedtem nie bywał w Żeleźnicy, nagle się w niej znalazł. Mówią, że spowodu jakiegoś spadku w Anglii potrzebne mu są różne dowody, że spadek ów jest w sprawie a strona przeciwna stanowczo doktorowi O. zaprzecza do niego prawa, że jakiś akt, potwierdzający to zdanie przeciwników dra O. Dokonał też tego, ale jakim kosztem? Zapłacił za to nie własnym życiem, ale życiem człowieka niewinnego.

(C. d. n.)